Nr. 38. Lwów, dnia 18. września. Rok 1908.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Sykstuska 33. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA (inseraty) oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności" (ul. Sykstuska 33) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIĄTEK.

TREŚĆ:

Nowy Sejm a kwestya żydowska.

Zebrał się nowy Sejm. Pracy mu nie braknie. Przeciwnie nawet: okaże się nadmiar pracy. Wiele pól gospodarki krajowej czeka użyźnienia. Z wielu odnóg życia społecznego kraju spływać będą do tego nowego Sejmu żądania słuszne i uzasadnione.

Jedną z tych odnóg są żydzi. Stają oni przed tym Sejmem i domagają się swych praw.

Najważniejszym błędem dotychczasowej gospodarki krajowej było niedocenienie znaczenia, jakie 800-tysięczna ludność żydowska w kraju odgrywa. Echem tego niedocenienia był system niedomówień, jaki dotychczas w Sejmie panował. O żydach mówiono półgębkiem, od niechcenia, postulaty ich zbywano byle czem. Wytworzyła się też opinia, iż od Sejmu żydzi bardzo mało spodziewać się mogą. Bo też Sejm nigdy nie zajmował jasnego stanowiska wobec tych rzesz nędzarzy, których miał w kraju, w miastach i miasteczkach zachodniej, a przeważnie wschodniej Galicyi.

Ta niejasność i dwuznaczność, z jaką dotychczasowe Sejmy do żydów się odnosiły, musi zniknąć. Sejm musi sobie powiedzieć: mam w kraju warstwę ludności, z której mógłbym mieć dzielnych i uczciwych współobywateli, jednakowoż muszę — aby to osiągnąć — nad tą ludnością popracować, dbać o nią na równi z każdą inną warstwą.

Separatyzm żydowski, jaki się w kraju rozpanoszył, jest w wielkiej mierze wypływem dotychczasowej fałszywej gospodarki krajowej. Separatyzm żydowski jest również samoobroną i samopomocą. Więc obowiązkiem nowego Sejmu jest przekonać ludność żydowską, że i ona ma swych orędowników o autonomicznem ciele prawodawczem i gospodarczem, iż się na niekorzyść polskości separować nie potrzebuje, bo Sejm, Wydział krajowy, Wydziały powiatowe i wszystkie inne organy gospodarki autonomicznej dbają o rozwój kulturalny i społeczny ludności żydowskiej.

Dopóki to się nie stanie, dopóki ludność żydowska nie nabierze przekonania, że w Sejmie nie ma zakapturzonych wrogów lub obojętnych na jej losy ludzi — dopóty nie ma mowy o przyzwyciężeniu tendencyi ludu żydowskiego do separowania się od społeczeństwa polskiego.

Polegając na swych dotychczasowych smutnych doświadczeniach, przeniosła ludność żydowska kraju punkt ciężkości swych starań do Wiednia, do parlamentu. Jest to zasadniczym błędem. Punkt ciężkości jest tu, we Lwowie, w Sejmie. Tu rozstrzygać się winny losy ludności żydowskiej. Wiedeński parlament, złożony z ludzi po części żydom wrogich (chrześciańsko-socyalni), po części obojętnych (reprezentanci krajów zachodnich, o bardzo małej ilości mieszkańców-żydów), nie jest właściwem forum dla zdobycia równouprawnienia. Punkt ciężkości przenieść należy z Wiednia, z parlamentu, do kraju, do Sejmu. Będzie to w interesie obustronnym: i społeczeństwa polskiego i ludności żydowskiej.

Już zeszłego roku podczas obrad nad reformą wyborczą, dała *Jedność* temu wyraz. Pisaliśmy wówczas*):

„Żyd w Galicyi zwraca się z większem zaufaniem do władz centralnych, niż krajowych, woli pójść do Wiednia, niż do Lwowa. Powodem tego stosunki krajowe, które wytworzyły z żyda teoretycznie tylko równouprawnionego paryasa galicyjskiego społeczeństwa. Cały szereg instytucyj krajowych, ciała administracyjne i wykonawcze, których zakres działania zależnym był od kompetencyi i wpływów władz krajewych, okazywały czystość rasową. Nic więc dziwnego, iż ludność żyd. w Galicyi stanęła na tem zrozumiałem zresztą stanowisku, iż rząd centralny to uosobienie jeśli nie skrajnego filosemityzmu, to przynajmniej pozornej sprawiedliwości wobec obywateli żydowskich. Nieszczęsna ta gospodarka wyłącznie wyznaniowa, a co gorsza, stanowa, musiała wycisnąć swe fatalne piętno na kraju, którego rozwój wymagał i wymaga równomiernego współdziałania wszystkich warstw i stanów, praktycznej pracy, czynnego udziału całego społeczeństwa, kraj ten zamieszkującego".

*) Vide *Jedność*, nr. 26 r. 1907.

Lecz są i tacy, którzy powiadają: żydzi nie wchodzą w skład naszego społeczeństwa, żydzi sami się zeń wykluczają, więc wykluczajmy i my ich, nic dla nich nie róbmy, pozostawmy ich własnemu losowi.

To przeciwżydowskie stanowisko, jakie niestety coraz silniej przejawiać się poczyna w sferach przedstawicieli drobno-ziemiańskiej ludności, jest nawskróś fałszywe, a ze względu na interesa narodowe społeczeństwa polskiego wprost zgubne. Żydzi mieszkają na ziemiach polskich od ośmiu wieków i jak kamfora stąd nie znikną. I choćby syoniści Bóg wie jak się natężali, aby ich stąd wydobyć, choćby antysemici Bóg wie jak się ich bytnością irytowali — to żydzi ani tak łatwo, ani tak prędko nie znikną. Byli, są i będą. Pytam więc: co dyktuje rozum polityczny i interes narodowy: mieć w nich wrogów, czy przyjaciół? Współżyć z 800-tysięczną masą wrogów, czy uczynić wszystko, aby ich dla siebie pozyskać?

To pytanie musi sobie zadać nowy Sejm. Ale nie tylko zadać sobie pytanie, lecz również znaleźć na nie odpowiedź.

M.

Ekonomiczne postulaty ludności żydowskiej wobec Sejmu.

O, ty ziemio polska! ty zawodna!
O, ty ziemio polska! tak bogata,
Że wyżywić mogłabyś pół świata,
A dla własnych dzieci nie masz chleba!..
. . . .
A dla większej części twego rodu
O! nie owoców już, ani miodu,
Ale nie masz nawet chleba, chleba!...

(*Kornel Ujejski: „Za służbą"*.)

Jeżeli z jednej strony najwalniejszem zadaniem obecnego peryodu sejmowego jest uchwalenie reformy sejmowej w duchu demokratycznym, to z drugiej nie ulega już dziś kwestyi, a i zakreślony dlań program prac na to wskazuje, że do uchwalenia tej reformy nie prędko przystąpi, bo jak powiedział jeden z posłów, wytrawny znawca naszych stosunków i ducha, jaki panuje wśród większości sejmowej: „nikt nie chce popełniać samobójstwa".

Odwlecze też jego popelnienie i obecny Sejm, tem bardziej, że chciałby załatwić jeszcze bardzo wiele i bardzo ważnych rzeczy, zaniedbanych prawie przez czas półwiekowego swego istnienia.

Z rzędu takich zaniedbywanych prawie stale a bardzo ważnych kwestyi, wysuwa się na pierwszy plan kwestya ekonomicznego podniesienia kraju, a w szczególności sprawa jego uprzemysłowienia.

Wiele już o tem mówiono, wiele i pisano, a i sprawiedliwość nakazuje przyznać, że i Sejm w ostatniem dziesięcioleciu, uznając w zasadzie potrzebę wydatniejszego popierania jego rozwoju z roku na rok podwyższa dotacye funduszu przemysłowego, podwyższa je jednak nie w tej mierze, w jakiej tego wymaga istotna potrzeba. A z takiego niewystarczającego uwzględnienia potrzeb na tem polu wynika, że efekt tych wkładów nie odpowiada ich wysokości ani pod względem społecznym ani eknonomicznym.

Nie wdajemy się obecnie w rozbiór kwestyi, czy użytkowanie funduszu przemysłowego idzie we wszystkich szczegółach w kierunku racyonalnym czy nie — o tem wiele dałoby się pisać — ale dwie okoliczności musimy z ubolewaniem stwierdzić: jedną o charakterze czysto ekonomicznym, że jeżeli za mało uwzględniało się dotychczas potrzeby przemysłowe kraju, to już wcale niedostateczną uwagę poświęcił Sejm przemysłowi fabrycznemu, i drugą więcej społecznie szkodliwą, że z tej niedostatecznej nawet pomocy przemysłowej żydzi mogli korzystać w bardzo nieznacznej stosunkowo mierze.

Skoro się dziś wiele mówi o uprzemysłowieniu kraju, to nie ulega już kwestyi nawet dla laika, że może ono nastąpić tylko przez popieranie wielkiego przemysłu fabrycznego. Tylko wyjątkowo bowiem przemysł rękodzielniczy, który szczególną cieszy się opieką Sejmu, ma przed sobą jaką taką przyszłość i to tylko w bardzo nielicznych dziedzinach. Pierwszym zaś krokiem w kierunku stworzenia i ugruntowania przemysłu fabrycznego jest szerzenie jego idei w społeczeństwie, jest wychowanie tego społeczeństwa i przygotowanie do tych nowych form pracy i życia. Tu Sejm może i powinien bardzo wiele zdziałać. A równolegle z tem iść powinna wydatna pomoc finansowa dla prywatnej inicyatywy na tem polu. Niestety w jednym i drugim kierunku Sejm nie wiele, prawie nic nie zrobił, a już z reguły odmawiał tu swej pomocy żydom.

Nie potrzeba sięgać do dat statystycznych, by stwierdzić, ile to wysiłków poszło na marne w ostatnich latach od chwili rzucenia hasła uprzemysłowienia kraju: obywatel żyd, licząc na poparcie kraju przystępował do założenia fabryki,—wszak go referent odnośny bardzo serdecznie przyjął, mówił wiele o potrzebie danego przedsiębiorstwa, przyrzekł poparcie,— a potem w przeważnej liczbie wypadków subwencyi czy bezprocentowej pożyczki nie udzielono — przyszło pierwsze niedotrzymane zobowiązanie a z niem zdławienie w zaczątku nowej gałęzi krajowego przemysłu często dlatego tylko, że wprowadzał ją żyd. A w fabryce danej mogło ewentualnie znaleźć chleb także kilkadziesiąt lub kilkaset rodzin żydowskich, a te zawsze stały dotąd poza nawiasem zainteresowania najwyższej naszej magistratury!

I trzeba było dopiero upomnienia się posła Loewensteina, by zwrócić uwagę Sejmu, że i te masy żydowskie mają prawo do zainteresowania się niemi, a nawet do czynnej pomocy z jego strony, tembardziej dziś, gdy przeobrażenia na polu stosunków społecznych i ekonomicznych, najfatalniej się na nich odbijają.

O tę pomoc wzywa znana rezolucya posła Loewensteina, uchwalona na ostatniem posiedzeniu wiosennej kadencyi sejmowej z r. 1907, żądając, by „Wydział Krajowy przystąpił

niezwłocznie do zbadania przyczyn zubożenia szerzącego się wśród ludności żydowskiej w kraju na najbliższej sesyi zdał sprawę z wyniku swych dochodzeń, a zarazem w porozumieniu z c. k. Rządem przedłożył Sejmowi wnioski, dążące do podniesienia zarobkowania ludności żydowskiej i do niesienia doraźnej pomocy dotkniętej nędzą ludności“.

Słusznie, zdaniem naszem, zaznaczył już wówczas przy dyskusyi nad tym wnioskiem jeden z mowców, że tu nie chodzi o jałmużnę dla jałmużny, tu chodzi poprostu o nadanie kierunku temu ubogiemu żydowstwu pod względem zawodowym, żeby mogli stać o własnych siłach, więc o pomoc do której jest obowiązany każdy rząd i kraj“.

Wierzymy, że Sejm przez uchwalenie tej rezolucyi miał szczery zamiar przyjścia z pomocą ludności żydowskiej w rozpaczliwem pozostającej położeniu. Czyżby się jednak na zamiarze tylko miało skończyć? O niezwłocznem przystąpieniu do badania przyczyn zubożenia, o którem mówi wniosek, jakoś nie słychać. Mówiono o ankiecie — ale też utartym zwyczajem tylko mówiono. Toż i nie dziw, że dziś stoimy wobec konieczności niesienia tym masom pomocy doraźnej.

Dziś w kraju rozlega się coraz bardziej rozdzierający krzyk kilkuset tysięcy nędzarzy żydowskich o chleb. A wobec tego okrzyku nie czas już na akademickie rozprawy, na historyczne i teoretyczne badania, dziś trzeba już czynu a nie rozstrząsań, czynu wielkiego, serdecznego.

Zainicyowania, zainaugurowania takiego czynu żądamy dziś od naszej najwyższej Reprezentacyi kraju, żądamy imieniem tych konsekwentnie dotychczas pomijanych mas, żądamy tem śmielej, że opieramy się na stwierdzeniu JE. Marszałka przy otwarciu obecnej sesyi, że

„kraj kulturalnie, etycznie i ekonomicznie podnosić i rozwijać, rozumieć i odczuwać rzeczywiste potrzeby najszerszych warstw społecznych, dążyć do tego, by wszyscy bez żadnego wyjątku mieszkańcy tego kraju szukali i znaleźli w Sejmie obronę swych praw, rzecznika uprawnionych interesów, a w miarę sił zaspokojenie swych potrzeb i życzeń, — oto myśli przewodnie, które nas wszystkich łączą w chwili, gdy rozpoczynamy nową sesyę sejmową“.

A że w danym wypadku spełnienie słusznych naszych życzeń połączone jest z ogólnie pożądaną działalnością w kierunku rzeszywistego uprzemysłowienia kraju — przeto wypowiadamy przekonanie, że zostaną spełnione a to nie tylko ze względu na te masy, ale też w dobrze zrozumianym interesie ogólnym.

E. B.

Apostoł nienawiści złego.

(Z powodu 80 rocznicy urodzin Tołstoja).

Po raz pierwszy od dłuższego czasu państwo carów ściągnęło uwagę całego świata cywilizowanego nie okrucieństwami rządu, nie wstrząsającymi obrazami pogromów, nie bohaterską walką dążącego do skruszenia kajdan niewoli ludu, ale uroczystością, jakich niewiele ludzkość na cały czas swego istnienia święciła. Wielki pisarz, którego utwory w jednej linii z utworami Szekspira stawiano, a który prawie że zarzucił działalność literacką, by niepodzielnie wszystkie swe siły oddać na szerzenie „swojej prawdy“, obchodził ośmdziesiątą rocznicę swych urodzin. W uroczystości tej cały świat wziął udział, wielkiemu starcowi składała hołd Europa, Ameryka, południowa Azya i nawet południowa Afryka i tylko w kraju rodzinnym do wieńca, wkładanego na czoło Lwa Tołstoja, wpleciono pokrzywę.. Kler go wyklinał i piętnował jako „Judasza, rozbójnika, opryszka, bezbożnika i rozpustnika“; reakcyoniści dzień jego jubileuszu uznali za dzień smutku i żałoby i wydali tego dnia pisma z obwódkami żałobnemi; rząd zakneblował usta prasie, zmobilizował wojsko, skonsygnował policyę, instynktownie czując w wielkim pisarzu zaklętego wroga i wraz z klerem i reakcyonistami nie zdając sobie nawet sprawy, że działa *ad maiorem gloriam* Tołstoja, bo jak słusznie stwierdza Swift, pojawienie się geniusza na świecie można przedewszystkiem rozpoznać z tego, że wszystkie mózgi złe i wsteczne tworzą zwarty sojusz, by go zwalczyć, skrępować, zakneblować mu usta, uśmierzyć...

Nie mamy zamiaru podawać szczegółowej charakterystyki twórczości wielkiego pisarza ziemi rosyjskiej — któż z czytelników nie zna dzieł autora „Wojny i pokoju“, któż nie czytał tysięcy recenzyi o utworach tego pisarza — ale nie możemy nie podkreślić jednego zasadniczego rysu, jeżeli się nie mylimy, uchwyconego przez jednego z mniej znanych literatów rosysyjskich, obecnie faktycznego redaktora wychodzącego w Symferopolu dziennika postępowego p. Arona Lurja. P. Lurja bardzo trafnie zauważył, że Tołstoj nie jest apostołem umiłowania dobrego, a li tylko apostołem nienawiści złego. Wszelki objaw złego napotyka w Tołstoju nieubłaganego sędziego. Stąd jego wielkość, jako krytyka obecnego ustroju, stąd też jego graniczące z naiwnością projekty zreformowania świata. Stąd jego wielkość w czasach reakcyi, gdy każde zarządzenie, każdy czyn krwawy, wszelki objaw przemocy i krzywdy wywołuje jego protest, stąd również wypływa, że w okresie walki, w okresie pracy twórczej nikt na wielkiego pisarza nie zwraca uwagi... Stąd jego teorya nie robienia tego, co stoi w sprzeczności z sumieniem danego człowieka, względnie danego zbiorowiska ludzi, doprowadzona do haseł powszechnego strejku... stąd cały anarchizm Tołstoja, stąd wreszcie — wobec tego że wszelki gwałt jest złem — jego teorya „niesprzeciwiania się złemu“.

Zwróciliśmy uwagę na ten rys, bo apostoł nienawiści złego, tak wrażliwy na to zło, że stał się niemal uosobieniem sumienia narodowego Rosyi, nie mógł, nie powinien był nie reagować na gwałty, jakich się carat dopuszcza w stosunku do wszystkich ujarzmionych narodowości, do wszystkich wyznających inną niż rdzenni Rosyanie religię. A jednak na szpaltach pism polskich rozlegały się skargi na obojętność hrabiego Tołstoja do sprawy polskiej, do gwałtów dokonywanych na Polakach. Miałożby to być prawdą? Miałżeby i ten mąż bez skazy być zarażony trądem szowinizmu i tolerować w stosunku do innych narodowości gwałty,

Żydzi, a reforma wyborcza do Sejmu.

Jedną z najważniejszych misyi nowego Sejmu jest uchwalenie ordynacyi wyborczej do Sejmu. Domaga się tego kraj cały, domagają wszystkie stany i warstwy, dotychczas w reprezentacyi kraju nie zastąpione.

Kiedy zeszłego roku sprawa ta weszła na porządek dzienny, zajęliśmy się nią w szeregu artykułów.*) Nie przesądzając stanowiska, jakie nowy Sejm zajmie w tej sprawie, streszczamy obecnie z naszych zeszłorocznych wywodów najważniejsze argumenta.

Na czele licznej falangi, na czele tych, którzy równość społeczną i polityczną wypisali na swoim sztandarze — kroczy żyd. Żyd — to demokrata z urodzenia, dąży do sprawiedliwości — bo ją rzadko znajduje, ubiega się za równością, bo go dręczą, uciskają.

Żyd odczuwa tę nierówność, odczuwa zaś z tem większym żalem, z tem większym bolem, iż jego wrodzone albo odziedziczone zdolności, jego poziom umysłowy, daje mu poniekąd pewne pierwszeństwo kulturalne, słuszną podstawę żądania, by wszelkie prawa równości społecznej, znajdywały też swe zastosowanie wobec niego.

Nie przesądzając faktów, ludność żydowska w Galicyi ma uzasadniony interes w tem, by reforma wyborcza do Sejmu załatwioną była w kierunku jak najbardziej demokratycznym, przy obronie specyalnych słusznych pragnień i postulatów ludności krajowej.

*

A jak pod tym względem wygląda sejm galicyjski? Jaka reprezentacya ludności żydowskiej? Dalecy jesteśmy od tego, byśmy w interesie żydów tego kraju, podzielali zdanie tych, którzy żądają dla ludności żydowskiej reprezentacyi wyłącznie przez posłów żydów.

Przeciwnie — uważalibyśmy za objaw wielce korzystny, gdyby z okręgów o przeważającej liczbie ludności żydowskiej wysłano do sejmu posłów chrześcijan, przy równoczesnem obesłaniu sejmu z okręgów tzw. nieżydowskich przez posłów — żydów.

Współudziału zaś czynnego w pracy prowadzonej ze strony żydów domagamy się już i dla tej przyczyny, iż ich poziom intelektualny pozwala nam wnosić, że możemy reprezentantów tejże ludności uważać za wydatny i wielce potrzebny czynnik pracy legislatywnej.

Obecnie uważamy za stosowne zapoznać naszych czytelników z materyałem statystycznym przy uwzględnieniu siły liczbowej podatkowej, intelektualnej ludności żydowskiej.

W tym celu przytaczamy cyfry odnoszące się do poszczególnych miast.

W samem mieście Lwowie na 159.877 ludności przypada na żydów 44.528 — natomiast wynosi ogólna liczba płacących podatki 16.160; z tego 9.649 chrześcijan, 5.511 żydów.

Wobec tego przypada u chrześcijan 1 podatnik dopiero na 12 mieszkańców, podczas gdy u ludności żydowskiej — 1 podatnik na 6 mieszkańców.

Jeśli nadto zwrócimy uwagę, iż między podatnikami najwyższych kategoryi przeważają żydzi, a tylko w niższych kategoryach żydzi są zmajoryzowani, to zupełnie słusznie wnioskować możemy, iż suma podatkowa wpłacona n. p. przez samych mieszkańców Lwowa (żydów) do kasy państwowej, przewyższa sumę wpłaconą przez podatników chrześcijan.

Podatki bezpośrednie płaciło we Lwowie:

	wyżej 1000 K.	500 do 1000 K.	400 do 500 K.	300 do 400 K.
chrześcijan	288	265	88	134
żydów	370	240	90	103
Og. liczba	657	505	178	237

	200 do 300 K.	100 do 200 K.	wyżej 100 K.
chrześcijan	275	559	1606
żydów	185	382	1370
Og. liczba	459	940	2970

Kraków: Ogólna liczba ludności 91.323

żydów 25.430

chrześcijan 65.893

Liczba podatników 7102

chrześcijan 3765

żydów 3346

7103

Na 17·5 mieszkańców Krakowa chrześcijan przypada 1 podatnik. Na 8 mieszkańców Krakowa żydów przypada 1 podatnik. Te same stosunki zachodzą w miastach prowincyonalnych i tak np. w Przemyślu na 37.781 ludności cywilnej przypada 13.319 na żydów. Liczba ludności chrześcijańskiej jest prawie podwójna; natomiast opłaca podatki bezpośrednie na ogólną liczbę 3686 podatników, chrześcijan 1824, żydów 1862, czyli jeden podatnik przypada na 13 mieszkańców chrześcijan, a 7 mieszkańców żydów.

Każdy choć powierzchowny obserwator stosunków w miastach galicyjskich zna dobrze współudział żydów w pracy nad rozwojem tych miast. Wrodzony ludności żydowskiej duch przedsiębiorczy, talent organizacyjny stworzył podwaliny rozwoju tych miast. Ludność żydowska siłą faktycznych stosunków nie znajdując z reguły innych warunków bytu, w handlu i przemyśle szukała warunków egzystencyi. Handel zas i przemysł, choćby on był tak nierozwinięty jak galicyjski, stał się przyczyną stopniowego rozwoju miast galicyjskich.

Nie ulega wątpliwości, iż przedewszystkiem miasta większe wysłać mogą posłów żydów; natomiast z miasteczek, w których ludność żydowska stanowi większą część a czasami nawet przeważającą ilość ludności, nie można liczyć na reprezentacyę, którąby odpowiednio obronić potrafiła, a nawet chciała interesy tak wielkiej ilości wyborców.

Jeśli bowiem stosunki ludności żydowskiej są ciężkie i uciążliwe, to przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na nędzę i pauperyzm, panujący w tych cichych, biednych mieścinach

A mimo to, o ile chodzi o wydatność siły podatkowej, to z zupełną pewnością stwierdzić możemy, iż 80% podatków płaci ten małomiasteczkowy żyd, ten okaz nadzwyczajnych i nienaturalnych warunków wytworzonych w kraju, gdzie jego rola pośrednika handlowego stała się treścią życia i jedynym sposobem zarobkowania.

Miast i miasteczek wymienionego typu znajdziemy w głębi Galicyi bardzo dużo. (Buczacz, Śniatyn, Jaworów, Sokal, Żółkiew, Trembowla, Horodenka, Chrzanów, Dolina, Zbaraż, Tyśmienica, Kałusz, Nadwórna i t. d,) Miasta wymienione płacą razem rocznie zwyż 600.000 koron podatków.

*) Vide *Jedność* nr. 26—30. r. 1907. „Żydzi, a reforma wyborcza“. (*H. I.*).

---

których pozatem organicznie nie jest w stanie znieść?

Na te pytania innej odpowiedzi jak bezwzględnie negatywną dać nie możemy. Dla Tołstoja wszelkie ujarzmienie człowieka przez człowieka, narodu przez naród jest przedewszystkiem złem wielkiem, nieprzebaczalnem dla ujarzmiającego. Inna rzecz — że on potępia wszelkie powstania — jako objaw gwałtu, — ale sam fakt ujarzmienia i ucisku zawsze wywoływał z jego strony protest, że już nie wspominamy o takich objawach gwałtu, jak pogrom w Kiszyniewie, na który Tołstoj zareagował publicznie.

By czytelnik mógł sobie jaśniej unaocznić poglądy na tę sprawę Tołstoja pozwalamy sobie przytoczyć odpowiedź, której udzielił, gdy zapytano go o zdanie w kwestyi żydowskiej.

— Wiele z tego, co mi w tej kwestyi przypisywano, jest bądź nieprawdą, bądź przesadą. Według mego przekonania wszystkie kwestye rozstrzyga religijny pogląd na życie, a zatem takiej kwestyi, jak kwestya żydowska, wcale niema. Jest to wszystko jedno., jak gdyby mię kto zapytał o kwestyę rosyjską, niemiecką lub japońską. Niema ani kwestyi żydowskiej, ani polskiej, ani rosyjskiej... Wszystkie narody są braćmi. Jest bardzo smutne, jeżeli musimy dopiero wytężać siły, by to odczuwać. Jeżeli żydów rosyjskich cechują jakieś złe rysy, to są one wywołane przez te okropne prześladowania, jakie stosujemy do nich. Pytają mię, co myślę o nastrojach antysemickich w Rosyi? Cóż? Często daleko bardziej nienawidzimy tych, kogo sami krzywdzimy, aniżeli tych, kto nas krzywdzi. Stosuje się to i do żydów“.

Po pewnej przerwie wielki pisarz dodał jeszcze słów kilka:

„Pewnego razu Hercen opowiedział anegdotkę o dyspucie prawosławnego, katolika i protestanta. Prawosławny twierdził, że wszystkie wiedźmy pochodzą z Kijowa, katolik upierał się, że z Czernichowa, a protestant przysięgał, że z Wołogdy.

Oto mój pogląd na kwestyę żydowską. Nie wierzę w żadne wiedźmy, nie wierzę też i w narodowe i polityczne waśnie“.

Przytoczyliśmy tę rozmowę, bo jest ona nader charakterystyczną dla Tołstoja, jako uosobienia sumienia kraju. Najwięcej bolą go krzywdy, więc o nich on przedewszystkiem mówi, ale prócz ogólnej dyrektywy samoudoskonalenia, innej wytycznej Tołstoj nam nie daje i dać nie może, właśnie jako apostoł nienawiści złego, nie zaś umiłowania dobrego.

Jego stosunek do walki Polaków o niepodległość może i musi nas razić, jak może i musi razić rosyjskich szermierzy o wolność swej ojczyzny jego nawoływanie do niesprzeciwiania się złu przemocą... A jednak wszystkie żywioły w Rosyi, umiejące czcić i kochać wolność, zdolne do złożenia życia w ofierze w walce o wolność wzięły udział w uwieńczeniu wielkiego starca z Jasnej Polany, bo kto w kraju gwałtu i przemocy podnosi głos protestu przeciwko wszelkiej krzywdzie;, kto widząc zło, fałsz i zbrodnię rzuca oskarzenie prosto w twarz wszystkim możnym nie wyłączając cara samowładcy, ten na ten hołd zasłużył. Ten hołd mu się należy nie tylko od ziomków, ale i od wszystkich jęczących pod knutem białego cara, od całego świata cywilizowanego...

Musimy się pogodzić z jego potępieniem wszelkiego trącącego gwałtem czynu, dokonanego chociażby w najświętszej sprawie i uczcić jego wielką i czyniącą go wielkim nienawiść do wszystkiego złego. *F. K.*

Przy samym wyborze miasta te nie wywrą żadnego decydującego wpływu. Słusznem jest wobec tego żądanie tych wyborców, by przez zwiększenie ilości mandatów z kuryi miejskiej uzyskać odpowiednich reprezentantów.

W najściślejszym związku z reprezentacyą miejską, stoi odpowiednie zastępstwo w handlu i przemyśle.

Mamy tu na myśli Izby handlowe i przemysłowe, których znaczenie i rozwój kroczyć musi w miarę rozwoju naszego handlu i przemysłu.

Podczas gdy w r. 1873 podatki, płacone przez wyborców Izby handlowej i przemysłowej wynosiły 79.174 k., w r. 1903 wyniosły one 1,459.391 k., czyli, że zwiększyły się do 74%, ogólnej wysokości płaconych w Galicyi podatków do 6.64%, a zatem blisko 9 razy wzrosły.

Izba handlowa lwowska na zgromadzeniu sprawozdawczem podniosła słuszne i uzasadnione żądanie podwyższenia ogólnej liczby posłów ze Sejmu, a to w ten sposób, iżby Izba lwowska i krakowska wysłała po trzech, a brodzka dwu reprezentantów.

Z tej liczby ośmiu powinny żydom przypaść pięć do sześciu mandatów.

Na podstawie tego stanu rzeczy reprezentacya ludności żyd. powinna z miast dojść do liczby 24.

Lwów, Kraków, Przemyśl, Stanisławów, Tarnów, Tarnopol — z tych miast miałoby wyjść 28 posłów, między tymi 12 żydów.

Miasta, jak Kołomyja, Stryj, Drohobycz, Jarosław, Nowy Sącz i Rzeszów powinneby wybierać po dwu posłów; na tę liczbę dwunastu — sześć należy się zupełnie słusznie żydom.

Dodajmy do tego reprezentacyę z Izb handlowych i przemysłowych, a wykaże się, iż liczba 24 posłów żydów z miast odpowiadać będzie faktycznym stosunkom i słusznej rzeczywistości.

Odpowiednia, jak już wykazaliśmy, reprezentacya miast i okresów miejskich, sfer handlowych i przemysłowych, daje się wykonać tylko przez możliwe powiększenie ilości mandatów.

O ile weźmiemy za podstawę obliczenia wysokości płaconych podatków, to bezwzględnie stwierdzić musimy przewagę miast.

Podatek płacony przez wielką własność ziemską wynosił:

w r. 1873	w r. 1903
3.003.760 k.	5.171.961 k.
27·72%	23·54%

ogólnej liczby podatków.

A zatem zmniejszył się więcej niż 4%.

Gminy wiejskie płaciły:

w r. 1873	w r. 1903
6.675.636 k.	9.945.148 k.
56·05%	45.26%

ogólnej liczby podatków.

A zatem zmniejszył się o 10.80% ogólnej liczby.

Natomiast o ile chodzi o miasta, to konstatujemy ogromny wzrost siły podatkowej; i tak wszystkie miasta płacą (r. 1904) 13.105.211 k. Natomiast Galicya płaci (bezpośredni podatek) 29.176.506 k.

Wobec czego miasta płacą 44·91% ogółu całego kraju.

To powinno zadecydować.

W dzisiejszym Sejmie galicyjskim zasiada 12 wirylistów, między tymi 4 reprezentantów obrządku rzymsko-katolickiego, 3 obrządku grecko-katolickiego, 1 obrządku ormiańskiego.

Nie wchodząc w krytykę samego faktu, czy uważamy za konieczne zastępstwo reprezentantów duchowieństwa, to przecież licząc się z okolicznością, iż podobna reprezentacya istnieje, iż pewnym sferom na tem zależy, a wreszcie iż projekt reformy wyborczej, opracowany przez Wydział krajowy, nie usuwa tego ustroju reprezentacyjnego — pytamy, czy religia żydowska nie ma uznania prawnopaństwowego, czy wielka ilość żydów, kraj ten zamieszkujących, nie ma słusznego powodu żądania, by i ich interesa wyznaniowe, sprawy specyficznie religijne, znalazły „fachowego“ obrońcę i przedstawiciela?

Liczne masy konserwatystów żydowskich mają cały szereg zagadnień i spraw, których odpowiednie przedstawienie przed forum ciała prawodawczego wymaga szczególnych kwalifikacyi.

W kraju, gdzie żydzi stanowią 11% ogółu ludności, nie można im odmówić i tej czysto wyznaniowej reprezentacyi, wychodząc ze słusznego założenia, iż inne wyznania podobną reprezentacyę posiadają, a pewnym sferom na jej utrzymaniu szczególnie zależy.

Z chwilą, z którą inny duch zawieje, a reforma wyborcza oparta na demokratycznych podstawach usunie wszelkie wirylne przedstawicielstwa zadowalniając się zasadą, iż każdy poseł jest reprezentantem ogółu — wszystkich stanów, wyznań i zawodów — żyd galicyjski ani chwilki nie straci na dobijaniu się i żądaniu, by jego sprawy wyznaniowe otrzymały swego orędownika w ad hoc powołanym reprezentancie duchowieństwa żydowskiego.

Wychodząc jednak z założenia faktycznego równouprawnienia, musimy się obecnie domagać i pod tym względem zachowania sprawiedliwości i słusznych wymogów logicznej konsekwencyi.

Jeśli nadto zwrócimy uwagę na stopień kultury ludności żydowskiej, to tem bardziej uznamy konieczność przyznania tejże ludności większej ilości mandatów.

Przedewszystkiem stwierdzić należy fakt, iż mówiąc o kulturze ludności żydowskiej nie mamy li na myśli wybitnego udziału pojedynczych jedynostek w zawodach wymagających wyższej inteligencyi, lecz równocześnie zwracamy uwagę na masy żydowskie, u których tę kulturę w pewnych zmienionych może formach wybitnie znajdujemy.

Z zupełnym spokojem powiedzieć możemy, iż żyda analfabety w kraju naszym prawie nie znajdziemy — jeśli nie posiada znajomości alfabetu jednego z języków europejskich, to w każdym razie nie są mu obce litery alfabetu żydowskiego.

I ten więc pozorny analfabeta pisuje tymi znakami listy, używa ich do swych ksiąg handlowych i kupieckich — słowem, wszelkie swe potrzeby intellektualne z ich pomocą załatwia.

Pomijając te względy czysto lokalne — ludność żydowska w Galicyi spełniała dotychczas, a to skutecznie, inną misyę.

Żyd galicyjski był i jest pośrednikiem, węzłem łączącym Galicyę z Zachodem. Wpływ ten nie odbija się bezpośrednio w dziedzinach nauki i sztuki, lecz we wszelkich przejawach życia codziennego, w tem wszystkiem, co się składa na tok zwyczajów i obyczajów, co wytwarza pewne otoczenie, co wewnętrznie daje obraz o pewnym zasadniczym nastroju.

Żyd galicyjski wśród obecnych stosunków, to nie ów „dawny germanizator“, młodzież żydowska wychowana w otoczeniu polskiem, przesiąkła pewnemi zasadami, których nie wyruguje ni syonizm, ni inny polskości obcy żywioł.

Miasta galicyjskie w dzisiejszym swym stanie zawdzięczają swe powstanie w wielkiej części rzutkości i duchowi przedsiębiorczemu żyda, który wszedłszy w handlowych celach w kontakt z Zachodem, poznał i miasta europejskie, ich rozwój, ich budynki i pałace.

Żyda galicyjskiego ogarnęła „gorączka budowlana“ — on budował kamienice, budował je może w febrze spekulacyjnej. Chwila krytyczna przyszła — spekulant budowlany złożył broń. W miastach powstały wspaniałe ulice, gmachy, pustkowia się zaludniły. Na każdem polu, we wszelkiej gałęzi znajdujemy w kraju naszym żydów, którzy wybitnie współdziałają nad dobrem tego kraju i ogółu ludności.

Ludność wymaga też, by te tak decydujące czynniki, jak siła kulturalna i podatkowa, udział w życiu społecznem i ekonomicznem, znalazły swój wyraz w liczbie przydzielonych mandatów

Byt i położenie ludności żydowskiej pogarsza się z dniem każdym, masy w bezgranicznej nędzy, liczne źródła zarobkowania dla nich zamknięte, szeregi nędznego proletaryatu rosną z dniem każdym, żyd bez studyów nie znajduje chleba, żyd ze studyami nie wie, co z sobą począć — z zubożeniem mas rośnie z roku na rok emigracya do Ameryki i innych krajów zamorskich.

Co począć? Jak temu zaradzić? Kto się zajmie tą ludnością kraju? Kto podnosząc ekonomicznie i społecznie ludność żydowską przyczyni się do rozwoju tego kraju?

Zadanie to przypaść musi Sejmowi, stojącemu na straży interesów krajowych.

Sejm ten musi mieć za sobą powagę, pełnomocnictwo wszystkich warstw ludności, musi być wyrazem woli całego społeczeństwa krajowego.

I oto jeden z dalszych powodów, dla którego ludność żydowska z naprężeniem pyta — w jakim kierunku pójdzie reforma wyborcza do Sejmu?

Przegląd prasy żydowskiej.

W jednym z ostatnich numerów wiedeńskiej *Neue National Zeitung* znajdujemy krytykę żydowskiego „klubu“ — przez usta (według zapewnienia redakcyi) jednego z kierujących polityków ruskich.

Ów „kierujący polityk ruski“ w swej szczerości i prawdomówności wyświadczył prawdziwie niedźwiedzią przysługę klubikowi żydowskiemu. Poseł ruski stykający się stale i ciągle z członkami klubu żydowskiego — oświadcza, iż nie miał możności przekonania się, o ile klub żydowski działa dodatnio dla ludności, której interesa ma reprezentować — nie wie też, czy program narodowców żydowskich jest pożyteczny, czy taktyka ich stosowna.

Bardziej dosadnej krytyki, wypowiedzianej wprawdzie w tonie powątpiewania w rzeczywistości nie potrzeba!

W dalszym ciągu swych wywodów podnosi poseł ruski, iż posłowie syońscy nie rozwinęli takiej działalności agitacyjnej, jakiej się po nich spodziewać należało.

W języku mniej dyplomatycznym wyrażonoby to mniej grzecznie przez: posłowie narodowo-żydowscy, to niezdary.

Ruski mąż zaufania wiedeńskiej *National Zeitung* podnosi też nadto, (przez kwiatek wprawdzie), iż posłowie żydowscy nie byli też w należytym kontakcie ze swymi wyborcami, widocznie nie troszcząc się o swe okręgi wyborcze.

Ich działalność obfituje, jak nam i tak wiadomo, w interpelacye, a te, jak słusznie podnosi polityk ruski, spełniają swe przeznaczenie w koszu na papiery.

Przeciwstawia działalności syońskich posłów w trosce o sprawy żydowskie, działalność posłów innych narodowości, którzy tam, gdzie poseł syoński zadawalnia się interpelacyą, przez osobistą interpelacyę i wnioski nagłe uzyskują obronę praw mniejszości żydowskiej.

Wywody swe kończy członek klubu ruskiego wieloznacznem pod adresem syońskich kolegów skierowanem zdaniem:

„W pewnych warunkach można też i dla żydów czegoś dokonać, o ile się tylko ma nieco energii".

Grzeczna, lecz niemniej dosadna krytyka z ust posła, którego nie można chyba podejrzywać o złośliwość wobec klubu żydowskiego.

*

O marokkańskich żydowskich zbiegach, ofiarach ostatnich zaburzeń, donosi *Jewish Chronicle* z Bony (Algier). Korespondent pisze w te słowa:

„Tamtego tygodnia odwiedziło mię kilku marokkańskich żydów. Znajdowali się w strasznem położeniu. Jeden z nich starzec o wielkiej białej brodzie był raczej podobny do błędnego ducha, niż do człowieka. I towarzysze jego zewnętrznie nie wiele lepiej wyglądali. Jeden z nich stracił w tych strasznych dniach wzrok. Cała ta grupa pochodziła z Casablanki.

Poprzedniego tygodnia — tym kończy korespondent *Jewish Chronicle* swój opis, wstąpiłem na pokład statku „City of Gambridge", który w swym kursie z Marokka do Egiptu, tu się zatrzymał.

Prawdziwa trwoga i przerażenie mię ogarnęło, gdy na pokładzie okrętu spostrzegłem około trzydziestu marokkańskich zbiegów. Mężczyźni, kobiety i dzieci — ze stygmatem nędzy i głodu w twarzy, wszystko to razem skulone i zbiedzone. Wyruszali do Egiptu, gdy ich w ojczyźnie pozbawiono mienia. Straciwszy tak wszelką możność dalszej egzystencyi w Marokko uratowali z wielkim trudem życie, by na nowo począć straszną walkę z losem.

Nowe rosyjskie pogromy.

(Orygin alna korespondencya *Jedności*).

Jekaterynosław.

Od trzech lat nie mieliśmy pogromów. — Przeciąg czasu tak wielki dla każdego znawcy stosunków południowej Rosyi, iż lada chwili należało się spodziewać wybuchu nowych ekscesów ze strony prawdziwych Rosyan i ich licznych zorganizowanych i niezorganizowanych zwolenników. W ostatnich czasach zmieniły się stosunki w południowej Rosyi o tyle, iż robocie „czarnych sotni" w Odesie przeciwstawiono pewną energię tych sfer, które były świadome tego, iż dalsze niepokoje zagrażają przedewszystkiem możności spokojnego rozwoju handlu w porcie o tak wielkiem znaczeniu, zawisłym przedewszystkiem od koniunktury światowej. Ze względu na międzynarodowe stosunki, musiano przeto ograniczyć zapędy czarnosecińców.

Tem łatwiejsze i dogodniejsze dlań było pole działalności tutaj nieograniczone takimi względami i specyalnymi stosunkami.

Początek obecnych rozruchów spowodowało założenie nowego towarzystwa o rosyjsko narodowych tendencyach.

Szereg młodych ludzi okazał się niezadowolonym z powolności akcyi „prawdziwych Rosyan", chcąc więc przyśpieszyć w swem „szlachetnem oburzeniu" odrodzenie Rosyi, założyli towarzystwo pod nazwą „Dwugłowy orzel".

Uroczystość założenia obchodzono z odpowiednim stylem, którego wynikiem i skutkiem było też zupełnie stylowe wybijanie szyb i demolacya domów żydowskich,

Przechodnie żydzi stawali się ofiarami zozbestwionych tłumów, które zupełnie spokojnie, nie znajdując żadnego oporu ze strony policyi, ni też innych organów bezpieczeństwa, odradzały na swój jedynie zbawienny sposób „czysto rosy ski gród".

Przedewszystkiem zburzono prawie doszczętnie dom tutejszego obywatela Wartiszica, w którym mieszkało około 15 żydowskich rodzin — wszystkie obrabowano, a mieszkańców, którzy ważyli się w jakikolwiek sposób stawić opór bandytom, w sposób iście bestyalski pokaleczono.

Niejakiego p. Rifkina, który bronił swej rodziny, śmiertelnie pokaleczono, dziecko tegoż trzyletnie zamordowano.

Podobny los spotkał cały szereg innych ojców rodziny, których nazwiska jednak na ich wyraźne życzenie nie wymieniano.

Wreszcie po trzydniowych bezkarnych bandyckich harcach okazała się policya — aresztowano dwu młodzieniaszków, najmniej winnych, których też najprawdopodobniej wkrótce dla braku dowodów winy uwolnią.

Nie ulega wątpliwości, iż tutejszy pogrom był urządzony przez centralny zarząd „rosyjskiego związku" w Odesie.

Agitatorzy i inne podejrzane indywidua przebywają obecnie masowo w południowej Rosyi, aby wywołać nowe krwawe rozruchy.

Nie ulega też wątpliwości, iż w przyszłość muszą się żydzi spodziewać nowych pogromów! Tak ciągle bez końca!?

KORESPONDENCYE.

Żółkiew.

(Uroczystość narodowa. — Odnowienie synagogi. — Festyn na cel dobroczynny).

Na święto wielkie gotuje się Żółkiew. Chce oto uczcić pogrzebem możliwie jak najwspanialszym spoczywające od trzech wieków w podziemiach fary tutejszej, popioły wielkiego hetmana koronnego, pogromcy Tatarów i carów moskiewskich, a zarazem założyciela tutejszego grodu.

Śmiertelne szczątki sławnego w dziejach Polski hetmana-bohatera, zębem czasu mocno już uszkodzone, leżały długie lata w krypcie żółkiewskiego kościoła farnego, aż doczekały się nareszcie nowego sarkofagu marmurowego, do którego wejść mają w dniu 29. września br. Sarkofag drugi obejmuje szczątki pozostałej rodziny wielkiego hetmana.

Uroczystość zapowiada się świetnie, będzie to obchód patryotyczny w wielkim stylu przy współudziale rodaków ze wszystkich obszarów prastarej Polski. Pragnęliśmy szczerze, by święto to zjednoczyło na ziemi żółkiewskiej Polaków bez różnicy stanu, płci i wyznania, pragnęliśmy, by obchód ów jako imponująca manifestacya narodowa był szlachetnie pojętem świętem zbratania wszystkich tych, co myślą i czują po polsku.

Żydzi tutejsi nie omieszkają udziałem swym w uroczystości zaznaczyć przynależności swej do narodu polskiego, z którym sprzęgło ich współżycie od niepamiętnych czasów i wspólne losów koleje.

Lecz nie tylko tutejsi żydzi spełnić mają ten zaszczytny obowiązek. Spodziewamy się, że i z po za Żółkwi, z blizka i z daleka zjadą do nas w dniu 29. września reprezentanci żydów, przedstawiciele inteligencyi żydowskiej, ażeby jak najliczniejszem uczestnictwem w obchodzie zaświadczyć urbi et orbi łączność swą z narodem.

Oddadzą w ten sposób hołd mężowi, co „tęgich sił odżywiał w sobie moce", wzywają ich do nas cienie olbrzyma, co „przemoże śmierć i trumien głaz zdruzgoce"!

Synagoga żółkiewska została obecnie przed uroczystym obchodem ku czci nieśmiertelnego hetmana gruntownie odrestaurowaną. Odnowiono mianowicie wnętrze synagogi, wzniesionej za czasów króla Jana III. Sobieskiego. A ponieważ gmina wyznaniowa, jedna z biedniejszych, nie posiada środków pieniężnych, przeto uciec się musiano do dobroczynności publicznej i zebrano między ludnością żydowską większą część kapitału; resztę dołożyła gmina m. Żółkwi i tak uciułano pewien fundusz na koszty adaptacyi.

Robotami malarskiemi kierował znany zaszczytnie artysta-malarz i dekorator lwowskiego teatru miejskiego p. Zygmunt Balk, który zjeżdżał tu często celem osobistego nadzorowania postępu robót i udzielenia personalowi pomocniczemu wskazówek natury technicznej.

Korzystne zwłaszcza wrażenie wywierają na oko widza jaśniejące po bokach ścian na tle ornamentów herby polskie i zrywające się do lotu orły białe. Przypominają one minioną przeszłość narodu, krzepiąc oraz ducha i budząc nadzieję pomyślniejszej kiedyś przyszłości...

Na odnowienie strony zewnętrznej świątyni nie starczyło już grosza. Potrzeba jednak pamiętać i o tem i zdałoby się, aby komitet odnośny na odrestaurowanie wnętrza synagogi nie ograniczył się i nie uznał misyi swej za skończoną, lecz poczynił zabiegi o dokończenie dzieła. Niechby więc zbierał dalej fundusze na odnowienie frontonu i reszty murów zewnętrznych. Potrzebną jest również nowa podłoga w synagodze, gdyż obecna ogromnie już zdezelowana i przegnita, odbija rażąco od górnego otoczenia swego.

Składki na ten cel popłynąć powinny obficie a i kraj w razie potrzeby, subwencyi przypuszczam nie odmówi.

*

Na dochód Towarzystwa dla wspierania ubogich położnic i kobiet chorych w. m. odbył się tu niedawno festyn o urozmaiconym programie wraz z tombolą, zaopatrzoną w różnorodne fanty.

Zabawa w dzień pogodny ściągnęła do dziedzińca zamkowego tłumy publiczności, która mile czas spędziła przy dźwiękach muzyki i sprawnie funkcyonującym bufecie.

Nad dojściem festynu do skutku pracowal gorliwie komitet osobny, złożony z pań z wydziału tudzież z osób z poza łona Towarzystwa. A co najważniejsze, dopisało festynowi zupełne powodzenie materyalne w postaci 870 koron czystego dochodu.

Zasilono nim fundusz rezerwowy Towarzystwa z wyjątkiem jednej trzeciej części dochodu, którą przeznaczono na wsparcia doraźne dla dwudziestu kilku kobiet z pośród wydziedziczonych, dla których pomoc taka nierzadko bywa ostatnią deską ratunku.

Ignacy Fertig.

Sambor.

Przez kika miesięcy toczyła się sprawa ustanowienia głównego kuratora tutejszej „Fundacyi Ozyasza Gotthelfa" w miejsce zmarłego kuratora dra Marka Parnassa; aż wre-

szcie w bieżącym miesiącu tutejszy c. k. sąd powiatowy ją załatwił, mianując w myśl aktu fundacyjnego głównym kuratorem tutejszego kupca Meilecha Goldberga, prezesa izr. gminy wyznaniowej.

Nominacya ta wypadła po myśli Zwierzchności tutejszej gminy izrael., która swego prezesa, jako najodpowiedniejszego kandydata do sprawowania urzędu kuratorskiego postawiła; niezadowoliła jednak obecnych współkuratorów, który niemniej, jak prezes kahału na tę godność aspirowali, a zaniepokoiła już całkiem obecnego dyrektora fundacyjnej szkoły handlowej, który przy zeszłorocznych wyborach kahalnych wybitną a w końcu szczytną rolę odegrał, a dotąd jeszcze otwarcie jako polityczny wróg p. Goldberga się żyruje.

Łatwe do zrozumienia, że p. dyrektor szkoły handlowej, jako „Deutschböhme“ nie może godzić się na politykę prezesa kahału, stojącego zawsze na gruncie narodowo-polskim, i będącego wielkim przeciwnikiem germanizawania wychowanków fundacyjnej szkoły handlowej przez jej dyrektora.

Wie o tem bardzo dobrze p. Eisler (dyrektor szkoły handl.), że nowy kurator jako pierwszy i najważniejszy punkt programu swej pracy kuratorskiej postawił stopniowe, ale gruntowne polszczenie szkoły — a więc zaprowadzenie w szkole języka polskiego, jako urzędowego i wykładowego.

Do tego samego celu dążył, jak to już swego czasu na tem samem miejscu pisaliśmy, i b. p. dr. Parnass, lecz nie mógł on swych planów zrealizować, gdyż zanadto liczył się względami osobistymi wobec personalu nauczycielskiego, do którego aż dwóch rodowitych niemców należy, a w końcu, gdy i te przeszkody usunąć już zamierzał, śmierć udaremniła jego najszlachetniejsze zamiary.

To też p. Eisler, już od pierwszej chwili, skoro sprawa ustanowienia kuratora w miejsce b. p. dra. Parnassa stała się aktualną, wszelkie sprężyny poruszał, aby uniemożliwić nominacyę p. Goldberga.

Lecz i dziś po ustanowieniu przez sąd nowego kuratora w osobie p. Meilecha Goldberga, nie zaprzestał p. dyrektor swej kreciej roboty, i jego zabiegom ogólnie przypisują, że nawet krewni zmarłego kuratora dra Parnassa przeciw nominacyi p. Goldberga wystąpili i do sądu pisemne przedstawienie wnieśli. Smutny to zaiste fakt, i smutny to stan szkoły handlowej być musi, skoro dyrektor tejże szkoły na wybór kuratora — swego przełożonego takich wpływów używa.

Spodziewamy się też, że kuratorya energicznie zabierze się do uporządkowania szpitala Gotthelfa, na którego braki pod względem hygienicznym już od dłuższego czasu powszechnie się użalają, i przystąpi też bezzwłocznie do spolszczenia szkoły handlowej, by wreszcie uzyskać mogła dla szkoły subwencyę z funduszów krajowych — i przy pomocy tejże szkoły odpowiednie i stałe siły nauczycielskie ustanowić, o których możnaby mieć przekonanie, że młodzież w duchu obywatelskim kształcić i wychowywać będą, tak żeby ta młodzież po ukończeniu studyów w kraju w zawodach przemysłowo - handlowych nadal pozostać i dla kraju z pożytkiem pracować mogła.

Ta pierwsza niezbędna reforma fundacyjnej szkoły hadlowej — postawi ją dopiero na wyżynie swego zadania, wobec społeczeństwa żydowskiego w kraju i da jej możności statecznego rozwijania się i uzyskania poparcia moralnego i materyalnego Sejmu krajowego i innych ciał autonomicznych.

Do tej arcyważnej pracy obywatelskiej życzymy nowomianowanemu kuratorowi jak najpomyślniejszych dla kraju wyników.

Samborski.

Tarnopol.

Sprawa podniesienia przemysłu tutejszego jest pierwszorzędnej wagi, którą też należycie pojął i ocenił poseł Rudolf Gall, zajmując się nią żywo w ostatnich czasach. Istniejące tu stowarzyszenie majstrów stolarskich rozwijało się pomyślnie za życia b. p. dra Marka Parnassa, ale po jego śmierci poczęło poważnie chylić się ku upadkowi. A gałąź przemysłu stolarskiego mogłaby przy sprzyjających warunkach daleko postąpić, o czem zresztą świadczy urządzona przed dwoma laty wystawa. Przemysłowi meblowemu oddaje się 80 majstrów i przeszło 300 czeladników, specyalnie zaś wyrobom z drzewa dębowego, mającym zbyt nawet na Bukowinie i na Węgrzech. Obrót roczny wynosi około 300.000 koron, wyroby są tanie, na przeszkodzie zaś dalszemu rozwojowi stoją: niezamożność majstrów, brak kredytu, suchego materyału, maszyn pomocniczych i motorów.

Dzięki posłowi Gallowi, weszła organizacya stolarstwa meblowego w naszem mieście na nowe tory. Nader gorąco zajął się p. Gall sprawą upadającego stowarzyszenia majstrów stolarskich. Jako przewodniczący stowarzyszenia wszczął żywe zabiegi, zmierzające do uzyskania maszyn pomocniczych i motorów oraz pożyczki na zakupno suchego materyału. Za jego staraniem wysłano do Tarnopola z oddziału popierania rękodzieł i przemysłu przy ministerstwie robót publicznych inżyniera Tilla; który po dokładnem zbadaniu stosunków na miejscu oświadczył gotowość postawienia przychylnego wniosku w sprawie udzielenia stowarzyszeniu maszyn i motorów oraz przesłania instruktora.

Zadaniem stowarzyszenia było pomieszczenie centralnego warsztatu. I w tym kierunku poczynił p. Gall starania, a dzięki poparciu magistratu otrzymało stowarzyszenie za umiarkowanym czynszem cztery ubikacye w budynku „kasarni Bilińskiego“. Również sprawa uzyskania maszyn i motorów znajduje się na jak najlepszej drodze. Tymczasowo mieszczą się w udzielonych przez Radę miejską ubikacyach warstaty szersze, gdzie stolarze w dogodniejszych niż dotychczas warunkach oddają się swej pracy, otrzymując odpowiedni zasiłek ze strony stowarzyszenia. Motory i maszyny wartości 18 tysięcy koron otrzyma stowarzyszenie na trzy lata bezpłatnie, poczem spłaci je w dziesięciu rocznych ratach. Nie jest również wykluczonem uzyskanie dalszej bezpłatnej prolongaty.

Przemysł piekarski doznaje również opieki ze strony p. Galla. Piekarze muszą jednakowoż zorganizować się, jeśli pragną uzyskać motory i maszyny, gdyż ministerstwo robót publicznych udziela ułatwień tylko organizacyom, a nie poszczególnym jednostkom. Organizacya tedy piekarzy niebawem dojdzie do skutku.

Dzięki staraniom naszego posła otrzymał zarząd „Polskiej Ochronki“ maszynę do wyrobów kaftaników włóczkowych; w ten sposób przemysł tam prowadzony zostaje o jeden dział powiększony.

Cech szewski zwrócił się do posła Galla z prośbą o wyjednanie dostawy obuwia dla armii. Szewcy tarnopolscy przez czas pewien dostarczali wojsku swych wyrobów, ale utracili dostawy; obecnie poseł Gall zabiega w tej sprawie we Wiedniu, gdzie niewątpliwie uzyska dostawę dla cechu szewskiego, jakkolwiek przyczyny utraty dostawy leżały po stronie tutejszych majstrów.

W każdym razie będą mieli mieszczanie dużo do zawdzięczenia pracy naszego posła.

Kronika.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie. Minister sprawiedliwości nadał posadę adjunkta, adjunktowi przydzielonemu bez oznaczenia miejsca służbowego do okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie: drowi Józ. Rottermanowi w Gródku Jagiel., zamianował adjunktami auskultantów: Stan. Bernsteina w Monasterzyskach, Ign. Billeta w Mikulińcach, Bern. Frenkla w Budzanowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego: Natana Beiera z Kimpolungu do Bojan.

Z kolei państwowych. W okręgu dyrekcyi lwowskiej przeniesieni zostali: starszy komisarz maszyn, Izrael Zucker, ze Stryja do Przemyśla, a adjunkt maszyn, Brunon Mehrer ze Stryja do Lwowa; asystent Hersz Salzmann z Przemyśla do Lwowa; asystent Leon Prinz ze Lwowa na Podsamcze.

Z krajowej Rady szkolnej. Rada szkolna krajowa ustanowiła posady nauczycieli religii izraelickiej w 3-klasowej szkole wydziałowej męskiej, połączonej z pospolitą im. Mickiewicza i w 4-klasowej szkole ludowej męskiej im. Piramowicza we Lwowie.

Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę p. t.: „Historya biblijna oraz zasady wiary i moralności“ opracował S a l o m o n S p i t z e r, Kraków 1907, nakładem Józefa Fischera, oraz „Modły izraelitów na dni powszednie, uroczystości pamiątkowe i święta uroczyste, oraz obrzadki i ceremonie religijne“ tłumaczył i objaśnił S. Spitzer, Kraków 1907, nakładem Józefa Fischera, w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego.

Hojny dar. Panowie Kodrebski i R. Kanarek, właściciele dóbr w Tarnobrzeskiem złożyli na rzecz koła T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie kwotę 1000 koron, za który to dar Zarząd T. S. L. im. Goldmana składa im na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Na pożegnanie. Syt laurów i chwały ustąpił z okopów Syonu redaktor *Wschodu*, dr. Leon Reich, „z przyczyn prywatnej natury“. Następny numer podpisywać już będzie inny kandydat na posła. Niejednokrotnie miałem wątpliwą przyjemność zajmowania się osobą p. Reicha. Obecnie, kiedy się usuwa w zacisze „prywatnej natury“, żegnam go jaknajserdeczniej. Był to człowiek, który był wtedy dowcipnym, kiedy koniecznie chciał być poważnym, który pisał humorystycznie, kiedy chciał pisać patetycznie, który okazywał temperament, kiedy referował rzeczowo, a nużył i nudził, kiedy chciał się wyrażać ogniście. Pozatem pisał ortograficznie. Niech mu odtąd „prywatna natura“ będzie lekką!

Konferencya najwybitniejszych osobistości żydowskich z całego świata. Od 19 do

21 b. m. obradować będzie konferencya żydowskich notablów w Berlinie. Celem zjazdu jest skierowanie kolonizacyi żydowskiej do Ameryki, Afryki i t. d. na racyonalne tory. Planowaną jest wspólna organizacya, któraby wychodźców żydowskich, nie mogących w krajach rodzinnych znaleźć warunków bytu, osiedlała w krajach o rzadkiem zaludnieniu a korzystnych warunkach rozwoju. Na zjazd wybierają się najwybitniejsi działacze żydowscy; na liście zgłoszonych znajdują się nazwiska, dające rękojmię, że zamysły organizatorów zostaną też przeprowadzone. Z Galicyi zgłoszeni są: prezydent Izby handlowej S. Horowitz, poseł dr. N. Loewenstein, prezes zboru izraelickiego dr. Schaff, prezez krakowskiego zboru dr. Tilles. Z obrad zjazdu podamy obszerne sprawozdanie przez specyalnego korespondenta.

Instytut teologiczny. W dzisiejszym numerze rozpoczynamy przerwany podczas wakacyi druk wykazu składek na internat dla kraj. żyd. instytutu teologicznego. Przy tej sposobności komitet prosi te osoby, które wzięły bloczki, o zwrot ich wraz z gotówką na ręce skarbnika p. radcy ces. Stroha. Notatka w dziennikach lwowskich o opieszałości rzadu, kontragitacyi syonistów i t d., nie ma z tą sprawą wiele wspólnego, bo Instytut ma być krajowym i Sejm w tym kierunku już podczas ubiegłej sesyi powziął uchwały. Inicyatorowi tej sprawy, p. radcy Sternbachowi, który obecnie bawi za granicą, po powrocie do kraju niewątpliwie się uda usunąć wszelkie zapory, o ile wogóle są jakie.

Galicyjskie równouprawnienie żydów. Przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie opróżniona była posada inspektora weterynaryi. O tę posadę ubiegało się kilku weterynarzy powiatowych, pomiędzy tymi i weterynarze żydowscy o znakomitej kwalifikacyi fachowej i służbowej, mający najdłuższą ilość lat służby rządowej. Posadę jednak otrzymał jeden z najmłodszych kompetentów p. Teofil Halski, który się przed dwoma jeszcze laty — zanim się był wychrzcił — nazywał Tunche Hammermann. Znakomity przykład praktyczny równouprawnienia żydów... wychrztów.

Jestto pierwszy czyn na tem polu naszego c. k. Namiestnika Ekscelencyi Bobrzyńskiego, do niedawna posła do Rady państwa z okręgu wiejskiego Tarnobrzeg itd., wybranego tam głosami żydowskimi. Okręg ten liczy większość wyborców żydowskich, a mamy tu na myśli żydów niewychrzczonych. Wychrztów w tym okręgu wyborczym nie ma wcale.

Ekscelencya p. Namiestnik Bobrzyński przy najbliższych wyborach będzie zapewne bardzo oburzony na żydów — mamy tu na myśli żydów niewychrzczonych — jeżeli znajdzie ich w szeregach niezadowolonych i opozycyjnych. (*H.F.*)

Wieczór Rosenfelda. W wygodnych fotelach, złoconej, zbytkownie urządzonej i rzęsiście oświetlonej sali „Filharmonii" zasiadł „lud żydowski": a więc biało-niebiescy gimnazyaliści i studenci z panienkami i ciociami. Pozatem kilkudziesięciu ciekawych i kilkunastu obecnych lub przyszłych „literatów" ze *Wschodu*. Wszystko dobrze odżywione, w modnie skrojonych tużurkach i najświeższego fasonu bluzkach. Miało się wrażenie, że za chwilę wystąpi światowej sławy... tenor.

A był to wieczór „ku czci" genialnego pieśniarza ghetta, robotnika - krawca z Nowego Yorku... Zaprawdę, gorzej zbezcześcić nie można było Morrisa Rosenfelda, jak urządzeniem takiego burżuazyjno-komedyanckiego koncertu! Eumuniści „in voller Wichs", panienki, dające się bałamucić... narodowo i te opasłe, syte, zadowolone masy, którym „pokazywano" poetę z Bożej łaski, jak się obecnie obwozi i pokazuje kapitana z Köpenick.

Ani odrobiny pietyzmu dla tego syna ludu i nędzy, ani krzty nastroju, ani jedna chwila, w którejby wiew prawdziwej poezyi przeleciał po sali i musnął słuchaczy. I wśród takich okoliczności miał Morris Rosenfeld przed P.T. Publicznością zwierzać się z swych najtajniejszych przejść duchowych, odsłonić misterya tworzenia?... Czynił to z widoczną niechęcią, wstydził się formalnie tego *milieu*, przed którem nie poeci lecz wirtuozi tryumfują.

A ukoronowaniem wieczoru „ku czci" Rosenfelda były bzdury, którymi się na wstępie popisywał skrachowany „europejczyk" a świeży komiwojażer żargonu, dr. Natan Birnbaum.

Naciągane argumenta, jakich p. B. używał i nieporadność w zastosowaniu najprymitywniejszych zasad estetyki — p. B. chciał mówić o literaturze żydowskiej — sprawiały, iż z uśmiechem politowania przyjmowano patetyczne, hephep - wywody. Nadto popisywała się jedną panna grą na fortepianie, a dwaj panowie grą na skrzypcach i organach.

A wszystko razem nazywało się: Wieczór „ku czci"... *O, la tristesse de tout cela...*

(*m.*)

Zamiast życzeń noworocznych.

Wobec zbliżających się świąt Nowego Roku przypominamy Szan. Czytelnikom, że utartym zwyczajem grube pieniądze idą na „serdeczne życzenia", w papier i marki, nie przynosząc nikomu najmniejszej korzyści.

Czas byłby już najwyższy, aby zerwać z tą bezduszną formą przypominania się znajomym, a pieniądze przeznaczone na karty noworoczne możnaby oddawać na cele użyteczności publicznej (instytucye Goldmanowskie, szkoły dla analfabetów, ochronki dla biednych dzieci, dom akademicki, instytut teologiczny i t. d.)

Wprowadzając tę myśl w czyn, otwieramy w piśmie naszem rubrykę: „Zamiast życzeń noworycznych", w której wymieniać będziemy nazwiska osób i cel, na jaki odnośne kwoty zostały złożone i prosimy wszystkich naszych Szan. Czytelników i przyjaciół, by i sami zechcieli złożyć odpowiednie kwoty w administracyi naszej (lub przekazem pocztowym) i myśl tę wśród swych znajomych rozpowszechniali.

Wykaz składek na budowę domu i na internat dla kraj. żyd. instytutu teolog. we Lwowie.

Wykaz trzydziesty szósty.

Przedtem wykazano K 46.409·10

4130. Abr. Schenker, Kraków „ 3·—
4131. Korn, Pilzno „ 2·—
4132. Dr. Bober, Tarnów „ 1·—
4133. Dr. Bau „ „ 2·—
4134. Bloczek p. Löwenstarka „ 14·—
4135. Bloczek p. Kalismana, Stryj „ 5·—
4136. Zacharjasz Gänger, Piotrów, na ręce „Wieku Nowego" z wdzięczności za artykuły „Obserwatora" „ 4·94
4137. Dr. Wachsman, Wadowice „ 2·—
4138. N. N. „ „ 5·—
4139. Fr. Hirschthalowa „ „ 1·—
4140. Dr. Korn „ „ 2·—
4141. Dr. Daniel „ „ 1·—
4142. Dr. Zimmerspitz „ „ —·50
4143. 4 osoby (Kluger, Landau, dr. Wodziński, prof. Silberstein, Wadowice „ —·80
4144. Salomon Korn, Tarnobrzeg „ 2·—
4145. Abr. Perlman „ „ 1·—
4146. Meilech Safier „ „ 1·—
4147. Meilech Fuchs „ „ 1·—
4148. Dr. E. Vertsändig „ „ 2·—
4149. Józef Moses „ „ 1·—
4150. Jakób Tannenbaum „ „ 1·—
4152. Salomon Lamm „ „ 1·—
4153. Franc. Cwinar „ „ 1·—
4154. 7 osób (Wald, Obstfeld, Landauowa, Weissmann, Teitelbaum, Blum, Ferez) Tarnobrzeg) „ 1·40
4155. X. Y. „ —·40
4156. Uscher Monheit „ —·40
4157. Jakób Westrich „ —·50
4158. Chaim Blasbalg „ —·40
4159. O. Silber „ —·50

Wpłynęło razem K. 46467·94

ZA KOMITET LWOWSKI:

Dr. T. Aschkenaze — przewodniczący
Jakób Stroh — zast. przew. i skarbnik
Wiktor Chajes — sekretarz.

Z drukarni „Wieku Nowego“ we Lwowie. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.